

Ballada o polityce

27 listopada 2020

Jesień nie odpuszcza, uwięziony w domu staram się uciec w świat wyobraźni, nie jest łatwo, nawet cholernie trudno. Ale gdy już się uda, to nie chce się stamtąd wracać. Kto i dlaczego popsuł świat. Za wysoki level. Zejdźmy więc niżej.

Kto i dlaczego popsuł kraj? Nie będę referował historii afer trzeciej RP, nie będę już wracał do tego co było. Zostawmy to, ewentualnie odłożmy na półkę. Przynajmniej na chwilę.

Większość z nas oberwała po łbie od kapitalizmu, nie wiem czemu mylnego z demokracją. Kapitalizmu, który jest najbardziej zbrodniczym system na świecie. Najwięcej zbrodni, mordów, wojen, intryg, zdrad czy sprzeniewierzeń powodowała chęć zysku. Wszystko dla, i za pieniądze.

Katoliku, jeśli wierzysz że ktoś taki jak Jezus istniał naprawdę, musisz uznać go za socjalistę. Natomiast według jednej z ewangelii zwolennikiem kapitalizmu był Judasz, który za trzydzieści srebrników sprzedał go władzom. To fragment chrześcijańskich wierzeń zawartych w Nowym Testamencie, ponieważ niektórzy wciąż je wyznają, a ostatnią rzeczą jaką zamierzam jest obraza ich uczuć, będę pisał dużymi literami wszelkie istotne dla tej wiary określenia i tytuły.

Może więc tą drogą przekonam Was gdzie jest granica. Nie będę cytował Marksa, Lenina, Trockiego czy współczesnych twórców myśli socjalistycznej. Żyjemy w świecie postindustrialnym i większość przekazu trzeba uaktualnić. Podobnie jak robi to kościół z „Pismem Świętym”. Interpretuje i wybiera. Nie będę też zagłębiał się w dobór ewangelii w Nowym Testamencie, to też już nie jest istotne.

Ale bardzo istotnym jest to, że byt pod nazwą „Trójca Święta” wymyślił rzymski cesarz Konstantyn. Zrobił to, by ludzie mogli pojąć w jaki sposób Bóg jest jeden, ale ma syna, który też

jest Bogiem i w zanadrzu jeszcze Ducha Świętego o równie boskim statusie. W całej treści wszystkich ksiąg, nie znajdziecie wzmianki o Trójcy Świętej. Tak właśnie cesarz Konstantyn zaktualizował system operacyjny o nazwie „chrześcijaństwo trzy, nowej ery”, a że przyjęło się świetnie i zostało zrozumiane, funkcjonuje więc doskonale do dzisiaj. Dlaczego o tym piszę w felietonie o kapitalizmie jako systemie nie gospodarczym, a społecznym.

Z prostej przyczyny, też należy go zaktualizować, tak by na bieżąco docierać do ludzi, którzy są naturalnym elektoratem lewicy, czyli nieświadomych socjalistów, głosujących na wciskających im kit – kapitalistów. Szef na wczasach gdzieś na Kajmanach, tobie dał dwie stowy premii, a wiesz ile zapłacił za kolację? Napiwek był wyższy, niż twoja premia biedny pracowniku.

System ten, zamiast zostać w granicach świata dziewiętnastowiecznej gospodarki, pod maską demokracji i dobrobytu wkradł się w codzienność dwudziestego pierwszego wieku, do tego stopnia, że najbiedniejsi dostają drgawek gdy słyszą słowo socjalizm. Czym więc jest ten kapitalizm w sferze społecznej.

Czytałem kiedyś wspomnienia córki Trumpa, Tiffani czy Ivanki – nieważne. Opisywała swój wieczór z ojcem.

Ponieważ były prezydent USA, a w opisywanym przez nią czasie jeszcze niedoszły – nigdy nie zarobił jakiś większych pieniędzy. Wszystkie inwestycje przynosiły straty, a majątek to zwykły piar podlewany przez nieustanne kredyty. Cóż, facet jest sprytny, miał rodziców, dał radę.

Wspomniana córka wspominała, jak idąc pewnego dnia z ojcem zobaczyła żebraka, Trump również go dostrzegł. Wskazał palcem na człowieka i zwrócił się do niej: „widzisz tego żebraka? Jest o osiem miliardów dolarów bogatszy ode mnie”. Powiedziała wzruszona i podzieliła się tym jaki poczuła wtedy smutek i jak

wtedy zrobiło się jej żal ojca.

O bezdomnym nic – powietrze. Wtedy zaświeciła mi się lampka, jeśli tak, to czemu nie ten żebrak, ale biedniejszy od niego Trump z córką wydają kilka tysięcy baksów na żarcie, które zafundował im ten „bogaty żebrak”, trochę jak z Rydzykiem i samochodami.

Tylko żebrak Rydzyka był świadomy darowizny, natomiast żebrak Trumpa nie miał o tym pojęcia. Nie wiedział, że zwyczajnie systemowo został okradziony, że nic nie wiedząc zapłacił za jadło i napitek „troskliwego ojca” i jego córki.

Podobnie jak wielu jego towarzyszy niedoli nie miał pojęcia, że facet w limuzynie i najdroższych ciuchach, jest na jego utrzymaniu – to było zanim został prezydentem. Osiem miliardów dolarów, to kwota, której równowartość przekracza budżet wielu państw.

I to jest chyba współczesna kwintesencja kapitalizmu no i furtka, którą ten ściek przemknął ze świata finansów, do życia społecznego.

Czy można ją teraz zamknąć? Czy da się rozdzielić władzę, publiczne pieniądze od prywatnego kapitału? Teoretycznie tak, ale w praktyce będzie to trudniejsze niż rozdział kościoła od państwa.

Co teraz mamy: zrujnowany kraj, skłóconych ludzi, a jedyną zadowoloną grupą społeczną są politycy, którzy skrzętnie pilnują, by ludzie pozostali w ciągłym chaosie.

Dlaczego? Przecież opozycja parlamentarna zawsze popiera wszelkie społeczne protesty, wyłuskuje jednostki, które mamy a potem przechwytuje. Obecny podział społeczny powinien przebiegać wzdłuż linii politycy i obywatele.

Kłótnie i swary to igrzyska, podczas protestów uwagę skupiamy na stojących w kordonie policjantach, podczas gdy politycy

piją wspólnie kawę i zerkają przez okna luksusowych apartamentów jak ktoś kogoś tłucze, jak to policja szarpie uczestników itp. Uśmiechając się ukradkiem.

Zamiast kierować wściekłość na mundurowych, którzy stoją bo taki dostali rozkaz, trzeba wyłapać z tłumu gości z ABW.

Pamiętam jak wiele lat temu, po jakiejś zadymie wbiegłem do pierwszej lepszej bramy, natknąłem się tam na jakiegoś szczyła z naszą, czerwoną flagą pod pachą, przez radio przekazywał relację przełożonym. To było jeszcze w czasach gdy zamiast ABW był UOP.

Zapewniam Was drodzy czytelnicy, że za cholerę nie domyślacie się kto jest ich wtyką w Waszych szeregach.

A w meistrimie gra pozorów i gejzer wzajemnej nienawiści, by po zgaszeniu świateł i wyłączeniu kamer wspólnie wypić kawę w studyjnym barku, lub w dobrej komitywie pojechać razem na wódkę. To nie jest wojna między PiS a PO, to jest wojna między społeczeństwem a politykami. Ich jest kilkuset, nas kilka milionów, zrobmy reset poglądów, zapomnijmy o nich bo inaczej nigdy nic się nie zmieni.

Wyobraźcie sobie, że jesteście my – ludzie i oni – politycy. Jesteście jak dwa psy zamknięte w tej samej klatce z jedną miską. Politycy wyłapują liderów i tym samym przechwytują społeczne protesty.

Z pierwotnego Strajku Kobiet co zostało? Marta Lempart? Jeśli potraficie odrzucić ich umizgi, niektórych – w ten czy inny sposób – przekupują, jeśli potraficie zapomnieć na chwilę o swoich sympatiach i antypatiach.

Potraktować poglądy jak powietrze, to może byłaby szansa. Wtedy nowa ordynacja i nowe wybory, by to naprawić musimy wrócić do punktu w którym wszystko zostało zepsute.

Wyobraźmy sobie Sejm bez d'Honta i progę. Po prostu okręgi

wyborcze, a w każdym określona liczba mandatów. Zakaz prowadzenia kampanii, poza tą finansowaną z pieniędzy publicznych, lista wyborcza jedna i alfabetyczna.

Gdy kiedyś wrzuciłem ten pomysł na FB natychmiast zrobił się szum, że już tak było, że Sejm był rozdrobniony i rząd ledwo sobie radził. No i dobrze. Od tego jest rząd, dlatego mam się tym martwić, że muszą dogadać się z reprezentantem każdego polskiego środowiska – bo im bardziej rozdrobniony Sejm – tym więcej do powiedzenia ma zwykły obywatel.

Umnijemy tym oczywiście miłość własną posłów, ale zyskamy zainteresowanie naszymi sprawami. Daliśmy się napuścić, że trzeba wprowadzić próg i system d'Honta, bo rozdrobniony Sejm jest nieprzewidywalny i niesterowalny. Rząd ma kłopoty, nie może dojść do porozumienia, bo jest w centrum interesów wszystkich grup społecznych, nie tylko tych, które za pomocą pieniędzy osiągnęły dobry wynik, ale też musi dogadać się z lokalnymi politykami dbającymi o swoje okręgi.

Nie chcę już posłów, którymi steruje jakiś klub lub partia. Chcę parlamentarzystów, którymi sterują sami wyborcy. Nie chcę rządu, który stworzył iluzoryczne państwo, znudzony podejmowaniem i przyklepywaniem tych samych decyzji, które wcześniej premier ustalił ze swoją partią, lub dostał wytyczne od jej prezesa. Chcę premiera i rządu, którzy zdołali przekonać 460 posłów, reprezentujących interesy 460 społecznych i regionalnych grup, by powierzyć im ten urząd.

Nie chcę zakulisowych gier, chcę przejrzystości, jasności, bez możliwości interpretacji w wygodną dla urzędnika stronę.

Oczywiście, nie można wykluczyć, że ten i ów nie zechce połączyć się na łapówkę, może da się skorumpować. Czasem nie potrzeba do tego pieniędzy. Każdy z nas jest w jakimś stopniu próżnym, wystarczy więc odpowiednio podejść, tak by dolać benzyny do ognia narcyzmu.

Będzie to jednak znacznie trudniejsze. Lobbyści zamiast z

jednym, będą musieli przekonać – przekupić – większość. Jeśli mądrze wybierzemy, to im się to nie uda. A jeżeli nawet kupią sobie pięciu, trudno, ale tych pięciu już będzie widać, drugi raz nie zasiądą w poselskich ławach. Ich wyborcy to dostrzegą w największym nawet chaosie.

Czy tak wyobrażam sobie świat idealny? Nie, ale od czegoś powinniśmy zacząć. Potem możemy wznowić wojnę na dole, tylko chyba już nie będzie takiej potrzeby.

Autorstwo: Piotr Jastrzębski

Źródło: Trybuna.info